

Hodowcy drobiu pod kreską [Wideo]

Autor: Mariusz Drożdż

Data: 15 lutego 2019

Problemy producentów w branży drobiarskiej. Hodowcy drobiu dostają za swój towar mniej, niż wynoszą koszty produkcji. Produkcji, która stale rośnie. Czy śmietankę spijają wyłącznie mieszalnie pasz i ubojnie?



fot. Mariusz Drożdż

Marcin Wołczański, rolnik z Głuszyny

Polscy hodowcy drobiu od kilku lat zwiększają produkcję. Ten wzrost sięga nawet dziesięciu procent rocznie. Jeszcze kilka miesięcy temu sytuacja była na tyle dobra, że wstawianie piskląt do kurników i sprzedaż brojlerów szły pełną parą.

Na drób nadal jest duże zapotrzebowanie. – ***Polska cały czas zwiększa eksport drobiu do różnych krajów i w tej chwili jest takie zapotrzebowanie na drób, że (...) każda ilość się***

sprzeda – mówi Marcin Wołczański, rolnik z Głuszyny. – *Bardzo dużo wstawień jest, wszystkie kurniki są zapełnione. Każdy kto ma kurnik, ma wstawiony drób. Jest bardzo duże zejście paszy też w tej chwili, praktycznie na 100% mieszalnie produkują paszę.*

Produkcja drobiu przypomina jednak grę w totka



fot. Mariusz Drożdż

Herbert Czaja, prezes Izby Rolniczej w Opolu

Przed kilku laty często zdarzało się, że niektóre rzuty, czyli wstawienia piskląt na fermę, przynosiły straty. – **Są pewne zawirowania** – przyznaje Herbert Czaja, prezes Izby Rolniczej w Opolu. – **Raz opłaca się brojler, innym razem się opłaca indyk.** *W ubiegłym roku na przykład czy jeszcze rok wcześniej, to indyk był poniżej jakiegokolwiek krytyki jeżeli chodzi o opłacalność i o ceny. W tym czasie oczywiście brojler kurzy był bardzo dobrze opłacany. No i raz się cieszą ci którzy mają brojlera kurzego, innym razem się cieszą ci którzy mają kaczkę, gęś lub indyka.*

Hodowcy drobiu od listopada sprzedają poniżej kosztów

Niestety teraz sytuacja jest podobna do tej sprzed dwóch lat. Spadek cen jest jednak bardzo duży i trwa już wyjątkowo długo. – *Zgodnie z grafikiem i z umową współpracy wstawiam, ale naprawdę nie wiem czy ja będę w stanie skończyć ten rzut jeszcze następny wstawić. Ceny, które obniżyły się zdecydowanie poniżej kosztów produkcji już w listopadzie, utrzymują się na tym poziomie do dzisiaj. Nie bardzo wiemy jak to się skończy* – mówi Andrzej Sieradzki, przewodniczący Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj.

Brak reakcji ze strony władz



fot. Mariusz Drożdż

Andrzej Sieradzki, przewodniczący Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj

Producenci drobiu protestowali już w Siewierzu, by przypomnieć decydom o swojej sytuacji. Nie doczekali się jednak żadnej reakcji. – *Pan minister już kilka razy na spotkaniu z trzodowcami i wśród innych gremiów mówił coś o jakimś okrągłym stole, o spotkaniu na którym będzie można rozmawiać o przyszłości rolnictwa. Niestety, poza mówieniem nic do nas nie dotarło* – kwituje Andrzej Sieradzki.

Zdrożały pasze, wzrosły ceny opału i energii

Po ostatnich zniwach ceny pasz znacznie wzrosły, co wraz ze wzrostem cen opału i energii elektrycznej spowodowało przesunięcie się granicy opłacalności produkcji. – *Ceny zbóż w ostatnim okresie ze względu na suszę wzrosły, tym samym podrożały pasze, inne koszty wzrastają, energia elektryczna, no i w najgorszym momencie jak to wszystko wzrasta to jeszcze cena spada* – mówi Herbert Czaja.

40-50 groszy poniżej kosztów na kilogramie



fot. Mariusz Drożdż

Piotr Groehl, rolnik z Zimnic Małych

Hodowcy drobiu zwracają uwagę m.in. na nieprzewidywalność cen skupu. – **Jak już ubite są, to się dowiadują ile dostaną za nie.** Jest to dla mnie strata ogromna. Jeszcze jeden taki rzut i muszę zrezygnować z hodowli, bo nie wytrzymam finansowo – mówi Piotr Groehl, rolnik z Zimnic Małych.

Złudzeń co do opłacalności nie ma również przewodniczący Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj. – **Ceny w tej chwili tak zwane wolnorynkowe kształtują się w granicach 3 do 3,15. To jest około 40 groszy do 50 groszy poniżej kosztów produkcji** – mówi Andrzej Sieradzki.

Nie wiadomo tak do końca, kto stoi za informacjami o rosnącym zapotrzebowaniu

Hodowcy drobiu nie rozumieją skąd biorą się tak znaczne wahania cen na tym rynku. Zdaniem Herberta Czaji, kolejne rządy nie mają raczej wpływu na wyniki gry rynkowej, na to co się opłaca a co nie. Pewnych informacji jest niewiele, a **hodowcy działają w zasadzie w ciemno.** – Można powiedzieć, że każdy z rolników w jakiś sposób się broni. Ci (...) najmniejsi jak się nie opłaca, no to zamykają produkcję. Natomiast ci duzi żeby się bronić, to wstawiają kolejne zwierzęta, budują kolejne hale, za ewentualnymi informacjami że rzeczywiście zapotrzebowanie wzrasta. **Ale tak naprawdę to nie mamy pewności kto te informacje przekazuje w teren, hodowcom czy w ogóle. W mediach się to pojawia.**

Przed czterema laty Polska stała się największym producentem piskląt oraz mięsa typu brojlerowskiego w Europie. Dlatego hodowcy drobiu spodziewają się jednak w obecnej trudnej sytuacji na rynku, reakcji rządu.

Mieszalnie pasz i ubojnie przeżywają renesans

Nie można tego jednak powiedzieć o gospodarstwach drobiarzy. – (...) **Jesteśmy oczywiście liderem produkcji w Europie, jesteśmy bardzo wielkim eksporterem drobiu z Europy** – mówi Andrzej Sieradzki – **Ale hodowcy zaczynają odnosić wrażenie, że wszystko to odbywa się ich kosztem.** Ponieważ przyglądając się temu co się na naszym rynku dzieje, **mieszalnie się rozbudowują, ubojnie się rozbudowują – więc mają na to pieniądze. Natomiast zabrakło jakiejś części z całego tortu drobiarskiego dla hodowców. I to nas bardzo niepokoi** – dodaje.



fot. Mariusz Drożdż

Ceny pasz wzrosły w tym sezonie, bo wzrosły ceny zbóż.

W kraju rośnie spożycie mięsa drobiowego: wynosi już 30 kg na osobę. Najważniejsza jest jednak sprzedaż za granicę. Trafia tam 40% produkcji. W 2017 roku wyeksportowano ponad 1,1 mln ton mięsa drobiowego, z czego 74% trafiło na rynek unijny. Polska jest też drugim, po Niemczech eksporterem mięsa i podrobów drobiowych z Unii Europejskiej.

[Sprawdź jakie są ceny kurcząt typu brojler](#)